

We Francji nie będzie wolno płacić za seks

8 kwietnia 2016

„Nie wolno wynajmować kobiet w taki sposób, w jaki wynajmuje się samochody” – mówił Bruno Le Roux, szef klubu parlamentarnego socjalistów. Przeciwno nowym przepisom, kryminalizującym korzystanie z usług prostytutek, protestują związki zawodowe pracowników seksualnych.

Ustawę poparło 64 posłów, przeciw było zaledwie 12. Francja dołączyła do grona państw, w których płacenie komuś za seks jest przestępstwem. Taki model najpierw zaczął obowiązywać w Szwecji, potem wprowadzono go na Islandii i w Norwegii, a ostatnio także w Irlandii Północnej. Zastąpi kontrowersyjną ustawę Nicolasa Sarkozy'ego z 2003 roku, która de facto czyniła przestępczynię z prostytutek – zakazane było “pasywne nagabywanie”, czyli stanie w “skąpych strojach” w miejscach znanych z tego, że spotykają się tam pracownice seksualne i ich klienci. Ustawa była ostro krytykowana zarówno przez same prostytutki, jak i organizacje pozarządowe, które im pomagają. Od lat zakazane jest we Francji czerpanie korzyści z nierządu, handel żywym towarem i płacenie za seks osobom niepełnoletnim.

Jak twierdzi Maud Olivier, socjalistyczna posłanka i inicjatorka projektu, celem nowej ustawy jest redukcja zjawiska prostytucji, ochrona osób, które chcą przestać się nią zajmować i ogólna zmiana mentalności. Olivier twierdzi, że same pracownice seksualne są traktowane przede wszystkim jako ofiary, a nie przestępczynię. W nowym prawie zapisano m.in. stworzenie programów ochrony osób, przebywających we Francji nielegalnie – będą mogły otrzymać prawo do czasowego pobytu, w czasie którego udzielana im będzie pomoc w znalezieniu pracy.

Karalne ma być natomiast płacenie za seks. Za pierwszym razem osoba, która zostanie na tym przyłapana, ma być karana

mandatem w wysokości 1500 euro (średnia pensja wynosi ok. 2100 euro), za następnym – 3750 euro. “Klient” zostanie też wysłany na obowiązkowe zajęcia edukacyjne na temat szkodliwości prostytucji.

Przeciwko nowemu prawu występują związki zawodowe pracowników seksualnych, które argumentują, że każda próba kryminalizacji prostytucji, również wzorzec szwedzki, ostatecznie odbija się na osobach, które się nią zajmują. Podobnego zdania jest jedna z największych światowych organizacji walczących o prawa człowieka, czyli Amnesty International. Takie przepisy oznaczają bowiem, że – nawet jeśli w teorii pracownica seksualna nie jest przestępczynią – staje się ona przedmiotem zainteresowania policji. W konsekwencji prostytucja schodzi do podziemia, co znacznie pogarsza pozycję pracownic zarówno względem ich klientów, jak i sutenerów oraz utrudnia działalność organizacjom, które im pomagają, np. rozdając prezerwatywy. Co więcej, jak twierdzi AI, to właśnie policjanci są bardzo często sprawcami przemocy, nadużyć czy szantażu wobec prostytutek.

Autorstwo: JS

Źródło: Strajk.eu